

# Smutna relacja z zawodów Downhill'owych w Zawoi

Planowałam dodać całkiem inną notkę, niestety to co wydarzyło się w miniony weekend troszeczkę pokrzyżowało mi plany. W Zawoi odbył się kolejny Puchar Polski Downhill'u. To moja kolejna zajawka. Niestety zaliczam je do tych mega nieudanych. A wszystko przez tą okropną pogodę.

Dojechaliśmy późnym wieczorem na miejsce i od razu poszliśmy na tzn. trackwalk'a.

Na szczęście byłam przygotowana na błoto w lesie... Moje gumaczki zdały egzamin na 6 !

Sobotę przejeździliśmy w troszkę lepszych warunkach, ale część lasu była naprawdę obłożona.

W niedzielę wyjechałam na górę gotowa do treningu, już nawet stałam na starcie gdy w pewnym momencie zaczęło padać i po prostu doszło do mnie że nie dam rady.

## Wycofałam się...

Było mi okropnie wstyd przed chłopakami, którzy wciąż powtarzali mi, że dam radę, że nie mogę się poddać, ale mimo wszystko teraz cieszę się z mojej decyzji.

Artur Hryszko, Kamil Gładysz i Szymon Kobylarski jak zwykle walczyli z ogromnym zaparciem.

Po eliminacjach w juniorach Artur był 1, Kamil 3, a Szymon w hobby full też wykręcił 1 czas.

Przyszedł czas na finały.

Szymon zjechał jako pierwszy, no i udało mu się wygrać. Poszliśmy więc czekać na przejazd młodych.

W pewnej chwili jeden chłopak z organizacji dostał wiadomość przez walki-talki, że ktoś miał wypadek i że zaraz zostanie zwieziony quadem do

karetki.

W tym czasie właśnie dojechał na metę kolejny junior i czekaliśmy na Artura ...

Niestety okazało się, że to właśnie jemu przydarzył się ten wypadek.

Wpadłam w paniczny płacz i nie mogłam się opanować.

Gdy dojechał do karetki, została mu udzielona doraźna pomoc medyczna, ale musieliśmy pojechać z nim do szpitala na prześwietlenie barku.

Wszystko skończyło się założeniem gipsu mimo braku konkretnej diagnozy lekarza...

Jadąc do domu dziwnym trafem nie zauważyliśmy rezerwy paliwa i w pewnym momencie auto po prostu przestało jechać. Dzięki Bogu w domu na poboczu, gdzie wylądowaliśmy mieszkał pan który okazał się dla nas miłosiernym samarytaninem.

Podjechał i kupił nam kanister paliwa.

### Hej przygodo ?

Wróciliśmy do Sanoka koło 12 w nocy padnięci...



